

Nowy

Kurjer Łódzki

Dziennik polityczny, społeczny i literacki

Czwartek, dnia 15 kwietnia 1915 r.

Redakcja i administracja „Nowego Kurjera Łódzkiego” mieści się przy ul. Zachodniej № 37. Interesowani do redakcji, zgłaszać się mogą od 1 i pół do 3 po poł. i od 6 do 7 wiecz. Administracja otwarta od 8 rano do 7 wiecz. Adres telegraficzny „Łódź-Kurjer”.

Prenumerata w Łodzi wynosi rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3, miesięcznie kop. 50. Za odosłanie do domu lub przesyłkę pocztową dolicza się 20 kop. miesięcznie. Za przesyłkę zagranicą dolicza się 60 kop. miesięcznie. Zmiana adresu 20 kop. Telefon Nr. 253.

Cena ogłoszeń: 1-sza strona 50 kop. za wiersz lub jego miejsce, nadesłane 50 k., nekrologi i reklamy 15 k., ogłoszenia zwyyczajne 10 k., ogłoszenia drobne 1 i pół k. za wyraz. Ogłoszenia zamiejscowe: 1-sza strona 50 kop., reklamy po 20 kop., zwyyczajne 12 kop. za wiersz lub jego miejsce w teście 75 kop.

Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca, za artykuły z góry ceną, honorarjów administracja wyłączać nie będzie.

Agentury: w Łodzi—Biuro ogł. „Promień”, Piotrkowska 81; w Pabjanicach—A. Wadzyński, Zamkowa 28; w Zgierzu—Nowy Rynek, kiosk Aleks. Lacha. WYŁĄCZNE PRAWO przyjmowania ogłoszeń w Rosji, zagranicą i w Król. Polskiem, oprócz Łodzi i okolicy, dane jest Domowi Handl. L. i E. Metz i S-ka.

TEATR POLSKI

Cegielniana 63.

Bilety w cukierni Gostomskiego od soboty w kasie teatru. od 10-2 i od 4-7

Polscy Artysty Zjednoczeni.

W niedzielę, dn. 18 kwiet. 1915 r. o godz. 4 po poł.

BENEFIS

MARJI JAGNIĄTKOWSKIEJ

Obleżenie Warszawy

sztuka historyczna w 5 obrazach Franciszka Dmochowskiego.

Wojna światowa w ostatnich miesiącach.

Krakowski „Naprzód” pisze:

Ogólna sytuacja wojenna jest na zachodnim placu boju od pięciu miesięcy, a na wschodnim od trzech miesięcy prawie, że niezmienną.

W Królestwie Polskiem po złamaniu wielkiej ofensywy rosyjskiej przeciw Niemcom z końcem listopada cofnęły się wojska rosyjskie na linię Narw-Bóbr-Niemen, na której z małymi zmianami po dziś dzień się znajdują. Także w Galicji rosjanie po swej ofensywie cofnęli się na linię Dunajca, gdzie tak silnie ugruntowali swe stanowisko, iż możliwą jest tam tylko powolna walka pozycyjna.

Istotną różnicą między placem boju wschodnim a zachodnim jest to, że front na zachodzie oparty jednym skrzydłem o morze Północne a drugim o Szwajcarię, uniemożliwia zupełnie obejście flankowe armji przeciwnika, podczas gdy na wschodzie jest to wprawdzie także bardzo trudnym z powodu ogromnie rozciągniętego frontu, ale przecież możliwym.

A front ten jest rzeczywiście olbrzymi. Linja oddalenia Prus wschodnich od szczytów Karpat wynosi 450 km.; północne skrzydło rosjan ciągnie się od Płocka do Grodna na 300 km., a południowe od Dunajca aż po wschodnią granicę Bukowiny na przeszło 400 km.

A na tych olbrzymich frontach walczą milionowe wojska. Na obu skrzydłach tego frontu rozpoczęli byli rosjanie w grudniu ofensywę. Na prawym skrzydle w Prusach wschodnich rosjanie postępowali za pomocą sił wojskami niemieckimi, które, będąc stosunkowo za słabe, musiały szukać schronienia w silnie ufortyfikowanych pozycjach nad jeziorami mazurskimi. Tam niemcy stawiali przez dłuższy czas opór przeważającą siłą rosyjską, aż z początkiem lutego, skoncentrowawszy przy pomocy znakomitej sieci kolejowej wielkie rezerwy, rozpoczęli znowu dziewięciodniową bitwę na

Mazurach, która skończyła się rozbiem X armji rosyjskiej i wzięciem do niewoli 100,000 ludzi i zdobyciem 300 armat.

Jednak mimo tego zwycięstwa wywiązały się niedawno nowe walki między wschodnio-pruską granicą a linią Narwi od strony Grodna, Łomży i Przasnysza.

Także na lewym skrzydle rosyjskim, t. j. na Bukowinie, austriacy podjęli kontrofensywę, i oswobodzili całą Bukowinę wraz z Czerniowcami.

Na froncie karpaccim już od ostatnich dni stycznia znajdują się wszystkie przełęcze w rękach sprzymierzonych, i to na całej linii od Dukli aż po Wyszków, długiej na 175 km.

Także w południowo-wschodniej Galicji odnieśli austriacy sukcesy. Przekroczywszy przełęcz Jabłonica, zdobyli Kołomyję i Nadwórne, i zajęli silną pozycję nad Prutem i Dniestrem. Zajmują one stanowisko flankowe; zagrażają przeważnie lewemu skrzydłu rosyjskiego frontu karpacciego.

W ostatnich dniach na całym froncie rosyjskim rozpoczęła się ożywiona działalność. Ożywione przytem bardzo ważne operacje odbywają się na północy w Królestwie pod Łomżą, Przasnyszem, Osowcem, a także w karpatach pod Łupkowem i Uzokiem.

W Serbji i Czarnogórze panuje od dłuższego czasu przerwa w operacjach.

Na zachodnim placu boju walka pozycyjna, trwająca tam już od kilku miesięcy, nie przynosi prawie nigdy poważniejszych zmian. Walki artylerji, ostrzeliwanie rowów strzeleckich, a czasem atak na bagnety, w którym chodzi o zdobycie rowu strzeleckiego albo też jakiegoś punktu oparcia, stanowią treść walk na zachodzie. Od czasu do czasu tylko francuzi przedsięwzięli próbę przełamania frontu niemieckiego, która jednak kończy się zwykle zupełnym niepowodzeniem i ogromnymi stratami. Ostatnio rozpoczęli ataki na 10 km. szerokim froncie Souain — Perthes — Beaux Séjour w Szampanji. Ataki te, prowadzone od 16 lutego do 10

marca, przy pomocy sześciu pełnych korpusów przeciw tylko dwóm korpusom niemieckim, zostały wszystkie odparte, a francuzi — według obliczeń niemieckich — stracili w nich 45,000 ludzi, t. j. trzy razy tyle, co Niemcy.

Tak więc ta „bitwa zimowa w Szampanji” — jak ją nazywa niemiecki komunikat urzędowy, skończyła się zupełną klęską armji francuskiej.

Na tureckim placu boju sytuacja jest następująca: Wielkie śniegi na Kaukazie uniemożliwiają czasowo większe operacje. Z pogranicznego terenu północnej Persji z prowincji Aserbejdżan wojska tureckie wyparły rosjan. Na terenie wybrzeżnym w Mezopotamji nad zatoką perską korpus ekspedycyjny angielski po początkowych niepowodzeniach osiągnął Kornę przy zbiegu Tygrysu i Eufratu, jednakże teraz wojska arabsko-tureckie trzymają anglików w szachu.

W Egipcie tureckie wojska wywiadowcze dotarły z początkiem lutego do kanału sueskiego, ale od tego czasu nie wiadomo nic o dalszych operacjach tych wojsk.

Na wybrzeżu Małej Azji nieprzyjacielskie okręty wojenne ostrzeliwały 7 i 8 marca forty Smyrny, ale bez rezultatu.

Najważniejszym zdarzeniem dla dalszego przebiegu wojny jest akcja Anglii i Francji, rozpoczęta przeciw Dardanelom. Rosja z powodu zupełnego odcięcia od swych sprzymierzeńców a także i krajów neutralnych znajduje się w opłakanym położeniu militarnym jak też i gospodarczym; zdobycie więc Dardaneli umożliwi jej z jednej strony wywóz produktów rolnych, a z drugiej pozwoli na wprowadzenie materiałów wojennych, których daje się Rosji coraz więcej odczuwać.

Zatopienie parowca Fallaba.

Urzędownie donoszą: Berlin 13 kwietnia. wobec fałszywych wiadomości o zajęciach przy zatopieniu parowca angielskiego „Fallaba” donoszą ze strony kompetentnej co następuje: Łódź podwodna dała parowcowi „Fallabie” sygnał: „Stańcie na-

tychmiast bo strzelę”. Nie troszcząc się o to, parowiec uciekł, dawał nawet sygnały rakietami, w celu spróbowania pomocy i można go być dogonić dopiero po 15 minutowym poscigu. Jakkolwiek dla łodzi podwodnej zachodziło niebezpieczeństwo ostrzeliwania przez parowiec lub zatakowania przez nadpływające statki nie strzelano natychmiast, lecz zbliżono się na 500 metrów i za pomocą głosu i sygnału wezwano do opuszczenia okrętu w przeciągu 10 minut. Na parowcu zaczęto tymczasem spuszczać łodzie. Podczas, gdy to działo się w sposób po części nie odpowiadający praktyce marynarskiej, tak że kilka łodzi podczas prób ucierpiało, uratowała się załoga okrętu szybko w łodziach i trzymała się w pobliżu nie udzielając jednak żadnej pomocy pasażerom walczącym z balwanami. Od chwili wezwania do opuszczenia okrętu, aż do strzału torpedowego nie upłynęło dziesięć minut zapowiedzianych początkowo, lecz 23 minuty, (które poprzedzała już pogoń) wystarczające do spuszczenia łodzi. Twierdzenie, że udzielono tylko pięć, a nawet tylko trzy minuty czasu, jest nieprawdziwe. Torpedę wystrzelono dopiero, gdy zbliżanie się podejrzanych statków, po których można było spodziewać się ataków, zmusiło komendanta do szybszego wystąpienia.

Gdy padł strzał nie widać było na okręcie nikogo prócz kapitana, który wytrwał mężnie na posterunku. Później dopiero pokazało się jeszcze kilka osób, podejmujących starania około łodzi. Z załogi łodzi podwodnej stali ludzie, potrzebni do obsługiwania działa i do sygnalizowania na pokładzie, na swoich posterunkach.

Akci ratunkowej podejmować nie mogli, ponieważ łódź podwodna nie przyjmuje pasażerów. Na obronę załogi naszej przeciwko obelżywemu zarzutowi jakoby była śmiała się szyderczo, szkoda słów. Podczas rozpraw sądowych w Anglii żaden z przesłuchiwanym nie ośmielił się podnieść tego zarzutu. Nieprawdą jest dalej, że łódź podwodna w jakimkolwiek czasie wywiesiła banderę angielską. Łódź podwodna podczas całego zajścia okazała tyle względności ile tylko pogodzić się dało z bezpieczeństwem.

Ubolewać należy nad stratami w ludziach. Odpowiedzialność za to spada jednakże na Anglię która użyczyła okręty handlowe i zniewała je do udziału w wojnie, oraz zaczepki przeciwko łodziom podwodnym.

